

**KS. ADOLF GIŻYŃSKI.
ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ NA TERENIE GORZOWSKIEJ
ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ
I DIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIEŃSKIEJ**

Mateusz Brzeziński*

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

Wprowadzenie

Po zakończeniu II wojny światowej Kościół w Polsce musiał zadbać o uzupełnienie braków kadrowych wśród duchownych. Podczas działań wojennych zginęło około 2800 księży zarówno diecezjalnych, jak i zakonnych¹. Sytuacja nie była prosta, ponieważ rozwojowi Kościoła na Ziemiach Odzyskanych nie sprzyjała polityka władz państwowych. Duchowni przybywali na Pomorze Zachodnie z wielu miejsc Polski. Opuszczali swoje diecezje macierzyste, by swoją posługą wspomóc odradzającą się wiarę na ziemiach nad Odrą i Bałtykiem. Wielu z nich wracało prosto z obozów koncentracyjnych. Praca na tych terenach może być uznana za pionierską, ponieważ priorytetem dla duchownych było głoszenie Ewangelii, podtrzymywanie przybyłych ludzi na duchu, odzyskiwanie kościołów i nierzadko odbudowywanie ich z ruin. Na terenie admini-

* Ks. Mateusz Brzeziński – ur. 5.01.1989 roku w Złotowie (diecezja bydgoska). W latach 2009–2014 studiował teologię na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego. Studia uwińczył obroną pracy magisterskiej pt. *Parafia pw. Świętej Trójcy w Szczecinie w latach 1973–2013*. Jest katechetą w Centrum Mistrzostwa Sportowego w Szczecinie. W 2015 r. rozpoczął studia doktoranckie na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego z zakresu Historii Kościoła. E-mail: mateobrzezinski@wp.pl.

¹ Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003, s. 55.

stracji gorzowskiej pozostało około 18 księży narodowości niemieckiej, którzy po złożeniu deklaracji wierności państwu i narodowi polskiemu mogli sprawować posługę duszpasterską aż do śmierci, inni zaś opuścili odzyskane tereny i wrócili do Niemiec². Do pracy na terenie administracji gorzowskiej zachęcał administrator apostolski ks. Edmund Nowicki, który na Konferencji Episkopatu Polski wygłosił specjalne orędzie, w którym dziękował za pracę przybyłym już na te obszary kapłanom. Również biskupi innych diecezji zachęcali swoich księży do pracy na odzyskanych terenach³. Z propozycji tej skorzystał ks. Adolf Giżyński, któremu chciałbym poświęcić niniejszy artykuł.

1. Dzieciństwo i młodość Adolfa Giżyńskiego do zakończenia II wojny światowej

Adolf Giżyński urodził się 5 maja 1922 roku w Kownie jako syn Tomasza i Kazimierzy z domu Kozielska. Z Kownem związane było jego dzieciństwo i wczesne lata młodości. Ukończył tam Gimnazjum Polskie im. Adama Mickiewicza. Od 1935 roku bardzo mocno związał się z harcerstwem polskim. Był twórcą jednej z drużyn harcerskich w Poniewieżu – przy tamtejszym gimnazjum, jak również we wsi Łopie pod Kownem. Był członkiem II drużyny im. Księcia Józefa Poniatowskiego, drużynowym gromady zuchów w Kownie, a od 1937 roku również drużyny zuchów w Łopkach. Po wybuchu II wojny światowej wraz ze swoimi harcerzami włączył się w niesienie pomocy uchodźcom z Polski, wspierał również żołnierzy przebywających w obozach internowania. Pomagał w organizowaniu ucieczek z tych obozów, załatwiał fałszywe dokumenty. Jako pseudonimu używał imienia „Adam”, lecz koledzy zwracali się do niego „Adźko”⁴. Giżyński aktywnie uczestniczył w tworzeniu Polskiej Organizacji na Litwie, za co został aresztowany w 1942 roku. Po blisko trzech miesiącach torturowania w więzieniu gestapo w Kownie został przeniesiony do obozu koncentracyjnego w Prawieniszkach; w 1944 roku przewieziono go do obozu w Didenhofen, następnie Sadirenhausen, Neuengammuren i Sandbortel, który 29 kwietnia

² G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2009, s. 234.

³ Tamże, s. 239.

⁴ Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie, sygn.0053/127 (dalej: IPNSz), notatka służbowa z dnia 8 października 1974 r. podpisana przez sierż. Z. Łukszę.

1945 roku został wyzwolony przez Brytyjczyków⁵. W obozach koncentracyjnych Giżyński kilka razy otarł się o śmierć, choć nigdy nie wydano na niego oficjalnego wyroku śmierci. Na nim samym dokonywano eksperymentów medycznych, co pozostawiło trwałe ślady na jego psychice i zdrowiu fizycznym⁶. Po wyzwoleniu z obozu koncentracyjnego pozostał na Zachodzie. Kontaktował się z ośrodkami polonijnymi w Niemczech i Francji, gdzie spotkał księdza, który nakłonił go do wstąpienia w szeregi Wyższego Seminarium Duchownego dla Polonii w Paryżu celem odbycia studiów teologicznych i przyjęcia święceń kapłańskich. Do Francji przybył w 1946 roku.

2. Praca ks. Adolfa Giżyńskiego we Francji w latach 1946–1969

Po przyjeździe do Paryża w 1946 roku Giżyński nie otrzymał obywatelstwa francuskiego, w jego paszporcie wpisano „uciekinier z Litwy”⁷. W lutym tego roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Paryżu, gdzie przez sześć lat zdobywał wiedzę z filozofii i teologii. W 1952 roku uzyskał tytuł magistra i przyjął święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego nuncjusza apostolskiego we Francji, arcybiskupa Angelo Roncaliego, późniejszego papieża Jana XXIII, obecnie świętego Kościoła katolickiego. Został inkardynowany do administratury gorzowskiej⁸. Po otrzymaniu święceń podjął studia specjalistyczne z zakresu katechetyki w Wyższym Instytucie Katolickim w Paryżu, gdzie w 1956 roku uzyskał dyplom *Admissibilité au doctorat*, kwalifikujący go do rozpoczęcia przewodu doktorskiego. Następnie został prefektem w Niższym Seminarium Duchownym w Paryżu. Zachowała się notatka, którą rektor seminarium przesłał do przełożonych w Polsce, z której wynika, że Giżyński obowiązki swe spełniał z poświęceniem i z zapałem⁹. Aktywnie działał też w paryskim Związku Har-

⁵ K. Bojko, *Z dziejów Harcerstwa Polskiego na Litwie – „...ostatnim słowem Boga nie jest krzyż, lecz zmartwychwstanie”*, „Magazyn Wileński” 1999, nr 2, s. 10–15.

⁶ IPNSz, notatka służbowa ze spotkania z tajnym współpracownikiem ps. Gryf z dnia 23 listopada 1969 r. podpisana przez kpt. F. Tymoszuka.

⁷ IPNSz, notatka służbowa z rozmowy z ks. Adolfem Giżyńskim z dnia 18 maja 1971 roku podpisana przez Z. Łukszę i Waszka.

⁸ „Schematyzm Diecezji Gorzowskiej” 1959, s. 21. W tym czasie ks. Giżyński odbywał specjalistyczne studia z katechetyki.

⁹ Archiwum Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej (dalej: AKMSK), Teczka ks. Adolfa Giżyńskiego, sygn. P37.

cerstwa Polskiego, z którego ostatecznie wycofał się w 1956 roku na skutek nieporozumień, do jakich doszło pomiędzy naczelnymi działaczami organizacji. Aktywnie uczestniczył także w działaniach francuskiego ruchu polonijnego – brał udział w spotkaniach, odczytach i sam wygłaszał przemówienia na temat politycznej sytuacji w Polsce i na Litwie. Poza językiem polskim posługiwał się: angielskim, francuskim, niemieckim, litewskim, rosyjskim i łacińskim, co ułatwiało mu zawieranie międzynarodowych znajomości, które niejednokrotnie wykorzystywał, zwracając na siebie coraz większą uwagę Służby Bezpieczeństwa i rosyjskiego wywiadu we Francji. Kapłan był negatywnie nastawiony do struktur komunistycznych, uważał, że system ten szkodzi Polsce i Kościołowi, a poglądy te Służba Bezpieczeństwa wykorzystywała później jako powód odmowy wydania wizy do Polski; były one też przeszkodą w uzyskaniu obywatelstwa polskiego. Swoje poglądy Giżyński manifestował w prasie zagranicznej. W artykule pt. *Czy w Polsce nie ma prześladowań Kościoła*, pisał:

Czyż nie powinien zdumieniem Was napelnić fakt, że Państwo polskie, obchodzące tysiąclecie swojego istnienia i tysiąclecie swego chrześcijaństwa, nie zdołało wytworzyć innej myśli politycznej oraz innej myśli społecznej, jak jedynie tą, którą reprezentuje Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna Rosji, że w katolickiej, wolnej, demokratycznej Polsce nie ma innej partii, poza bezbożniczą dyktatorską partią komunistyczną?¹⁰

Nie krył się ze swoimi poglądami, twierdząc publicznie: „Rząd gnębi Kościół, nakłada podatki, wyciąga brudy z życia księży, rozbija go. Ośmiesza jedyną instytucję w Polsce, która jest zdolna podtrzymać moralność w kraju”¹¹. Zapytany przez swojego przyjaciela, dlaczego nie chce wracać do kraju, odpowiedział, że gdyby wrócił do Polski i został proboszczem, skazany byłby na pracę z komunistami, a tego nie chciał. Jego mieszkanie w Paryżu było schronieniem dla Polaków, którzy przybywali do Francji. Zdarzyło się, że kilka razy sam Giżyński zapraszał swoich przyjaciół i opłacał im koszty przejazdu i pobytu. Te wizyty były dla niego bardzo ważne, ponieważ odwiedzający go goście dostarczali mu informacji o sytuacji w kraju. Niestety zgromadzone w Instytucie Pamięci

¹⁰ IPNSz, notatka służbowa por. W. Litwinka. Agent opisuje w niej, że artykuł ten był treścią przemówienia Giżyńskiego w Libanie na Światowym Kongresie Praw Dziecka, w którym autor przeprowadził analogie o prześladowaniach Kościoła w Polsce do praktyk stosowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych: „Nasuwa mi się analogia z wyborami i rządami w obozach koncentracyjnych. Dlaczego więźniowie wybierają zarządców wśród bandytów i zbrojców? Dlaczego tolerują bestialskie rządy sadystów?”.

¹¹ IPNSz, tamże.

Narodowej w Szczecinie materiały dowodzą, że relacja ta działała w dwie strony, ponieważ do Polski trafiały informacje o ks. Giżyńskim przywiezione przez wracających od niego gości¹². Nie bez znaczenia jest fakt, że Giżyński był członkiem Międzynarodowego Biura Dziecka.

Większość swojej aktywności duszpasterskiej we Francji ks. Giżyński poświęcił pracy naukowej. Ukończył studia z filozofii i pedagogiki na paryskim Instytucie Katolickim. Przez wiele lat był wykładowcą katechetyki w Wyższym Seminarium Duchownym dla Polaków w Paryżu. Miał być autorem katechizmu dla dzieci, o które zawsze bardzo dbał, uważając, że prawidłowe ich wychowanie jest szansą na wyjście ze szpon Związku Sowieckiego. Był współautorem francuskiego opracowania zbioru kazań i przemówień Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Współpracował też z biskupem Władysławem Rubinem¹³. Duże zaangażowanie na wielu płaszczyznach duszpasterskich i praca na rzecz polskiej emigracji i Polaków w kraju doprowadziły do tego, że Giżyńskiemu nie udało się ukończyć doktoratu z katechetyki. Chociaż miał wielkie aspiracje naukowe i wysokie mniemanie o sobie, ze względu na ograniczony działalnością czas i słabe zdrowie nie zostały one zrealizowane. Warto wspomnieć, że od samego początku działalności we Francji otrzymywał on jako rekompensatę za utratę zdrowia 400 marek niemieckich renty, czyli 100 dolarów amerykańskich, które wykorzystywał, niosąc pomoc potrzebującym Polakom zarówno w kraju, jak i tym żyjącym na emigracji. Godny zauważenia jest fakt, że Giżyński przez cały czas swojego pobytu we Francji utrzymywał stały kontakt listowny ze swoimi przełożonymi w Polsce. Pisał czasowe sprawozdania skierowane do biskupa Wilhelma Pluty, a także prywatne listy, z których wypływa troska zwłaszcza o nowe powołania do pracy na terenie administracji. W miarę swoich możliwości wspierał również administrację finansowo. Nigdy nie podjął żadnej pracy bez wiedzy swojego biskupa, np. gdy wynikła potrzeba, by pomagać w pracy duszpasterskiej przy kościele polskim, dyrektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu ks. prałat

¹² IPNSz, notatka służbowa sporządzona przez J. Dobraczyńskiego, który stwierdza w niej między innymi, że Giżyński jest wariatem wychowanym na najgorszej prasie antykomunistycznej.

¹³ Kardynał Władysław Rubin, ur. w Tokach w 1917 r., zm. w Rzymie w 1990 r. Świecenia kapłańskie przyjął w 1946 r. w Bejrucie. W 1964 r. papież Paweł VI mianował go biskupem pomocniczym archidiecezji gnieźnieńskiej. Po śmierci biskupa Józefa Gawliny został delegatem kardynała Wyszyńskiego do opieki nad emigrantami polskimi. Funkcję tę piastował w latach 1964–1980. Można wysnuć wniosek, że w tym czasie Giżyński, mocno zaangażowany w pracę z francuską polonią, utrzymywał stały kontakt z biskupem Rubinem. Ze zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej materiałów wynika, że Giżyński miał znać osobiście Kardynała Wyszyńskiego i wykonywać jego polecenia.

Kazimierz Kwaśny prosił w jego imieniu biskupa o zgodę na podjęcie pracy duszpasterskiej wśród emigracji polskiej we Francji¹⁴. Z dokumentów wynika też, że Giżyński prosił o zwolnienie z obowiązków prefekta ze względu na chęć rozwoju naukowego i stan zdrowia, który utrudniał mu łączenie tych obowiązków. Wniosekować można, że biskup Pluta chciał, by ten wrócił do Polski i rozpoczął pracę w administracji, jednak na przeszkodzie stawali komuniści, którzy odmawiali mu wydania paszportu. Giżyński dalej więc łączył pracę naukową z pracą prefekta, o którą u biskupa Pluty zabiegał rektor ks. Antoni Banaszak¹⁵. Ostatecznie biskup przychylił się do prośby rektora i Giżyński dalej pracował jako prefekt, jednak zmniejszono mu liczbę godzin do 10–12 tygodniowo; w dalszym ciągu pracował też nad doktoratem.

Podsumowując działalność księdza Giżyńskiego we Francji przed powrotem do Polski, stwierdzić należy, że angażował się na wielu polach pracy ewangelizacyjnej i patriotycznej wśród mieszkających tam Polaków. Obowiązki te, które przerastały jego siły fizyczne i ograniczały go czasowo, nie pozwoliły mu dokończyć pracy nad rozpoczętym doktoratem, na którym zależało biskupowi Wilhelmowi Plucie. Ponadto w latach 1953–1959 ks. Giżyński pracował jako prefekt w Polskim Niższym Seminarium Duchownym w Paryżu, w latach 1958–1969 miał zlecone wykłady z katechetyki w Wyższym Seminarium Duchownym, był zastępcą naczelnego Kapelana Związku Harcerstwa Polskiego we Francji (1953–56), przez trzy lata prowadził katechezę i Krucjatę Eucharystyczną przy polskiej parafii w Paryżu, był duszpasterzem dojeżdżającym do Goussinville w latach 1961–1968¹⁶. Jak zaświadcza francuski przełożony, „[...] jego postawa duchowa była zawsze dobra. Był dobrym i sumiennym profesorem i wychowawcą, lubianym i cenionym przez młodzież. Obowiązki swe spełniał zawsze z wielkim poświęceniem i umiejętnością”¹⁷. Warta przytoczenia jest notatka służbowa sporządzona we wrześniu 1967 roku, w której stwierdzono:

¹⁴ AKMSK, Teczka pracy ks. Adolfa Giżyńskiego, sygn. P37, List ks. prałata Kwaśnego do bpa Pluty.

¹⁵ Tamże, Prośba ks. Banaszaka do biskupa Pluty.

¹⁶ Tamże, Zaświadczenie napisane przez ks. prałata Zbigniewa Bernackiego – wicedyrektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji z dnia 11 lipca 1970 r.

¹⁷ Tamże, Świadcstwo wystawione przez ks. Antoniego Banaszaka rektora Seminarium Duchownego w Paryżu z dnia 12 września 1970 r.

Ks. Giżyński jest głęboko wierzącym katolikiem, postępowy w swoim działaniu. Zna dobrze katolicką i laicką filozofię. Zna dobrze metody działania propagandy na ludzi. Swobodny w obejściu, interesuje się żywo polityką. Dwa elementy charakteryzują go: antykomunizm i patriotyzm. Stosunek do Niemców – negatywny (prawdopodobnie wskutek pobytu w obozie koncentracyjnym w czasie wojny). Uznaje i godzi się z obecną rzeczywistością w kraju. Uważa, że nic nie można na to poradzić. Jedynym przeciwdziałaniem będzie wychowanie pokolenia katolickiego w kraju. Głęboko przekonany do demokracji typu zachodniego, na wzór bierze Francję. W dążeniu do celu dużą rolę gra u niego ambicja. Jest zdolny do poświęceń dla idei, które reprezentuje¹⁸.

3. Działalność na terenie gorzowskiej administracji apostolskiej i diecezji szczecińsko-kamieńskiej

Mieszkając jeszcze we Francji, ks. Giżyński myślał o stałym powrocie do Polski i pracy w strukturze Kościoła, do którego prawnie przynależał. W czasie pobytu w Paryżu dwukrotnie odwiedził Polskę – w roku 1967 i 1969. Odwiedzał swoją matkę, która mieszkała w Kownie i zamieszkałą w Ciechanowie siostrę. Chociaż wcześniej wiele razy prosił o możliwość odwiedzenia rodzinnego kraju, nie otrzymywał zgody ze względu za swoją działalność antykomunistyczną. Gdy udało mu się uzyskać pozwolenie na pracę w Polsce, podjął starania o nadanie obywatelstwa polskiego, przeciągające się jednak miesiącami. Po powrocie do kraju przez kilka tygodni zamieszkiwał u swojej siostry w Ciechanowie, regularnie odwiedzając Komendanta Milicji Obywatelskiej, który miał mu pomóc w uzyskaniu wspomnianego obywatelstwa. Gdy później będzie pracował już w szczecińskich parafiach, będzie bardzo często jeździł do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie w tym samym celu. Przed skierowaniem na pierwszą parafię odbył rozmowę z biskupem Wilhelmem Plutą, który miał dziwić się, że mając zapewniony byt, utrzymanie i prestiż w Paryżu chce wracać do Polski, gdzie wszystko będzie musiał rozpoczynać od nowa¹⁹.

¹⁸ IPNSz, Źródło „WIG” z września 1967 r.

¹⁹ Tamże, notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z ks. Giżyńskim z 18 maja 1971 r., którą podpisali: kpr. Z. Łuksza i ppor. Waszek.

Pierwszą placówką po powrocie do kraju, do której skierowany został ks. Giżyński, była parafia pw. św. Józefa w Szczecinie-Pomorzanach²⁰. Proboszczem parafii był ks. Tadeusz Jaskiewicz. W notatce wysłanej przez biskupa Plutę do ks. proboszcza zwierzchnik prosił, by nowy przełożony okazał wikariuszowi dużo serca i umiejętnie wprowadził go w pracę, gdyż ks. Giżyński zasługuje na zaufanie i pomoc²¹. Po przybyciu Giżyńskiego do parafii na polecenie kurii gorzowskiej została spisana umowa pomiędzy nim a proboszczem, która zobowiązywała wikariusza do odprawiania dwóch mszy świętych w niedziele, odprawiania mszy wieczornych w czwartek, piątek i sobotę, katechezy w wymiarze 12 godzin tygodniowo, organizowania spotkań z rodzicami katechizowanych dzieci, pomocy proboszczowi przy wizycie duszpasterskiej oraz zrezygnowania ze stypendiów mszalnych aż do lutego 1970 roku (ponieważ ks. Giżyński przyjął wiele intencji we Francji i musiał wywiązać się z ciężącego obowiązku). W ramach umowy ks. proboszcz z kolei zapewniał wikariuszowi mieszkanie i wyżywienie²². Niestety relacje między duchownymi od samego początku nie były najlepsze, głównie dlatego, że ks. Giżyński mimo przyjętych na siebie obowiązków nie wywiązywał się z nich. Często opuszczał parafię i wyjeżdżał do swojej siostry w Ciechanowie, nie zawsze wracając w obiecany termin. Proboszcz parafii musiał wówczas organizować zastępstwa do prowadzenia katechezy i do odprawiania mszy świętych²³. Ksiądz Giżyński natomiast zalił się, że warunki mieszkaniowe są poniżej standardu – w pokoju panował nieporządek, a w oknie nie było szyby; wstawiono ją dopiero po kilku miesiącach. Ze względu na swoje choroby nie chciał odprawiać mszy świętych w lodowatym kościele, gdyż często kończyło się to dla niego zapaleniem płuc. Wystosował pismo do biskupa Pluty, w którym prosił o odprawianie mszy świętych w dni powszednie w kaplicy na plebanii, która była ogrzewana, na co otrzymał zgodę ordynariusza, a szczegóły miał omówić z proboszczem²⁴. Pomimo napięć z proboszczem ks. Giżyński był lubiany w parafii i ceniony za swoją mądrość, uprzejmość i delikatność w stosunku do wiernych. W zachowanej notatce z rozmowy z tajnym współpracownikiem, Izabellą wynika, że kapłan pracował za wszystkich księży

²⁰ AKMSK, Karta pracy ks. Adolfa Giżyńskiego.

²¹ AKMSK, Teczka pracy ks. Adolfa Giżyńskiego, sygn.. P37, Notatka biskupa Pluty do ks. Jaskiewicza.

²² Tamże, Umowa pomiędzy ks. Jaskiewiczem a ks. Giżyńskim.

²³ Tamże, List ks. Jaskiewicza do biskupa Wilhelma Pluty.

²⁴ Tamże, List ks. Giżyńskiego do biskupa Pluty.

w parafii, a pomimo to jego warunki mieszkaniowe i materialne były o wiele gorsze niż pozostałych duchownych. Agent Urzędu Bezpieczeństwa twierdził też, że ks. Giżyński nie jest lubiany przez swoich współbraci, dlatego jest w pewien sposób izolowany²⁵. Współpracownik twierdził też, iż ks. Giżyński przetłumaczył książkę z języka francuskiego dotyczącą problemu wiary dzieci, którą z dedykacją przekazał zainteresowanej. Po rocznej posłudze w parafii pw. św. Józefa na prośbę proboszcza ks. Adolf Giżyński został przeniesiony do parafii pw. Świętego Krzyża w Szczecinie-Pogodnie.

Do parafii pw. Świętego Krzyża przybył 19 września 1970 roku. Nie zamieszkał jednak wraz z innymi księżmi w plebanii przy ulicy Wieniawskiego, ale w wynajmowanym pokoju przy ulicy Szerokiej, ponieważ powierzona mu została opieka nad kościołem filialnym pw. Świętej Trójcy w dzielnicy Krzekowo. Kościół ten należał do parafii od 1946 roku, kiedy to został przywrócony do kultu katolickiego, gdyż – choć zbudowany w średniowieczu – przez wieki należał do niemieckiej gminy protestanckiej. Rozwiązanie, by ks. Giżyński zamieszkał przy tym kościele, uznano za dobre, ponieważ kościół był zaniedbany, a sakramenty w nim sprawowano rzadko, wręcz sporadycznie. W wynajmowanym pokoju kapłan przyjmował interesantów, jednak rozwiązanie to na dłuższą metę nie zdawało egzaminu. Postanowił więc z własnych oszczędności wyremontować pomieszczenia znajdujące się na wieży kościoła, w których następnie zamieszkał. Od czasu jego przybycia do Krzekowa duszpasterstwo było prowadzone regularnie, ponieważ kapłan był ciągle na miejscu. W tym samym czasie z własnych środków Giżyński wyremontował zerwany przez wichurę dach wieży kościelnej²⁶. W krótkim czasie zjednał też sobie ludzi, którzy dotychczas czuli się zaniedbani przez swoich duszpasterzy zajmujących się pracą w kościele parafialnym. Chociaż kapłan oficjalnie objął stanowisko wikariusza parafii pw. Świętego Krzyża, w praktyce był administratorem kościoła filialnego w Krzekowie. Z zachowanych jego kazań i sprawozdań wnioskować należy, że bardzo zależało mu na wzroście życia duchowego powierzonych mu wiernych. Zabiegał też o remont kościoła, na co nieustannie zbierano ofiary od Krzekowian. Dużą pomocą dla ks. Giżyńskiego okazali się ministranci, którzy poświęcali swój czas na prace przy porządkowaniu kościoła i terenu wokół niego. W trosce o piękno liturgii

²⁵ IPNSz, Notatka służbowa sporządzona na podstawie rozmowy z tajnym współpracownikiem Izabellą z 1970 r.

²⁶ Archiwum parafii pw. Świętej Trójcy w Szczecinie (dalej: APK), Ogłoszenia duszpasterskie 1970–90.

Giżyński zadbał, by podczas jej sprawowania śpiewał chór, którego dyrygentem została Maria Janicka, zatrudniona i opłacana przez ks. Giżyńskiego. Prowadziła ona także scholę dziecięcą i młodzieżową.

W tym czasie przy pracach remontowych i porządkowych pomagali młodzi ludzie przebywający w schronisku dla nieletnich. Porządkowali oni zwłaszcza teren przykościelnego cmentarza, który nawet w latach 70. XX wieku był kilkakrotnie profanowany przez niszczenie nagrobków, głównie niemieckich²⁷. Ksiądz Giżyński wiele czasu poświęcał także na prowadzenie lekcji religii. Katechezy uczył na chórze kościoła. Pod jego opieką znajdowały się klasy od I do XII, podzielone na grupy. Klasy były nieliczne, dlatego zajęcia klas III i IV, V i VI, VII i VIII odbywały wspólnie. W 1971 roku ksiądz zatrudnił dwie katechetki świeckie, które uczyły dzieci młodsze, sam zaś katechizował wśród uczniów starszych²⁸. Zachowały się ogłoszenia duszpasterskie z 1971 roku, podczas których ganił uczniów najstarszych klas, że uciekają z religii i są niesystematyczni. Kapłan prosił rodziców o dopilnowanie, by ich dzieci uczęszczały na lekcje religii²⁹.

Niewyjaśniony do dziś jest spór co do własności cmentarza, na którego terenie stał kościół filialny. Ksiądz Giżyński zabiegał, by cały cmentarz stał się własnością parafii na Pogodnie, podczas gdy do parafii należał jedynie teren, na którym stoi świątynia. W Archiwum Państwowym w Szczecinie zachowały się listy, w których to w spór o kawałek ziemi włącza się coraz więcej stron. W 1958 roku na cmentarzu w Krzekowie odprawiono ostatni pogrzeb, po czym go zamknięto. Dla parafii pw. Świętego Krzyża wydzielono działkę wokół kościoła, a reszta nekropolii pozostała własnością miasta. Żadnej ze stron nie zależało, by zmienić taki stan rzeczy. Jednak mieszkańcy Krzekowa w porozumieniu z ks. Giżyńskim najpierw apelowali u proboszcza parafii (ks. Franciszka Kotuły), a gdy ten wyraził sprzeciw, udali się do władz miasta, które również nie chciały zmienić swoich decyzji sprzed lat. Gdy sprawy nie udało się uregulować w Szczecinie, delegacja Krzekowian udała się do kurii w Gorzowie, w której również nie widziano potrzeby, aby Kościół przejął zamknięty przez miasto cmentarz. W rezultacie sprawa trafiła do I sekretarza Edwarda Gierka, który nakazał raz jeszcze przeanalizować sprawę. Wysiłki ks. Giżyńskiego i miesz-

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, Dzienniki lekcyjne 1970/71.

²⁹ Tamże, Ogłoszenia duszpasterskie 1970–90.

kańców Krzekowa nie przyniosły jednak żadanego efektu, ponieważ po dziś dzień cmentarz jest własnością miasta³⁰.

Wspomniana sytuacja przysporzyła kapłanowi wielu nieprzyjemności, ponieważ w oczach przełożonych, ale także i władz państwowych, przestał być traktowany poważnie. Oczywiście nie wiadomo, dlaczego ks. Giżyński, który był tylko wikariuszem, tak mocno zaangażował się w sprawy należące do proboszcza parafii. Trzeba pamiętać, że Krzekowo było jego pierwszą samodzielną placówką, więc zapewne chciał się wykazać, by udowodnić innym duchownym i przełożonym, że jest człowiekiem odpowiedzialnym za powierzonych sobie wiernych. Niestety tą determinacją znacznie pogorszył opinie o sobie w szeregach duchownych. Należy jednak zauważyć, że podczas jego pracy duszpasterskiej osiągnął cel najważniejszy dla kapłana – zjednał sobie ludzi, którym odwdzieczył się stałym dostępem do sakramentów. Można śmiało stwierdzić, że swoją pionierską pracą przygotował Krzekowo do utworzenia parafii. Chociaż podczas jego pracy kościół pw. Świętej Trójcy był kościołem filialnym, to od 1970 roku prowadził odrębne księgi chrztów, małżeństw i pogrzebów³¹. W sprawach przekazywania doktryny katolickiej ks. Giżyński zawsze, gdy miał wątpliwości, prosił o wyjaśnienie kurię gorzowską. Przez pewien czas, nachodzony przez członków jakiejś sekty podającej się za stowarzyszenie katolickie, wysyłał zapytania do biskupa Stroby, prosząc o to, aby kuria po zbadaniu sprawy nakazała mu zaprzestania kontaktów z członkami tej organizacji, co ks. Giżyński posłusznie wykonał³².

Mieszkał w nieludzkich warunkach, w małych, ciemnych i zimnych pomieszczeniach wieży kościoła, co zważywszy na jego choroby, zdecydowanie nie sprzyjało zdrowiu. Przez cały czas pobytu w Krzekowie zabiegał o budowanie plebanii i prosił biskupa o utworzenie w tym miejscu nowej parafii. Po utworzeniu diecezji szczecińsko-kamieńskiej regularnie spotykał się z jej pierwszym biskupem Jerzym Strobą, który obiecywał mu, że utworzy w tym miejscu nową

³⁰ Po latach obecny ks. proboszcz parafii pw. Świętej Trójcy – ks. kanonik Czesław Kólko – podjął starania, aby nieczynny cmentarz przyłączyć do działek należących już do parafii. Sprawę poparł Metropolita Szczecińsko-Kamieński abp Andrzej Dzięga. Choć wszystko wskazywało na to, że przejęcie cmentarza przez parafię jest czystą formalnością, jednak Urząd Miasta ustosunkował się do prośby negatywnie, proponując jedynie możliwość dzierżawy przez parafię. W gruncie rzeczy nic to nie zmienia, ponieważ od wielu lat pracownicy parafii dbają o czystość na terenie cmentarza.

³¹ APK, Księgi metrykalne.

³² AKMSK, Teczka pracy ks. Adolfa Giżyńskiego, sygn.. P37, List ks. Giżyńskiego do biskupa Stroby z maja 1972 r.; odpowiedź biskupa z 27 maja 1972 r.

parafię. Biskup odwiedzał go często w mieszkaniu na wieży, ponieważ ten uczył hierarchę języka francuskiego. Prawdopodobnie też ks. Giżyński był zastraszony przez Służbę Bezpieczeństwa. Zachowała się notatka, w której kapłan informuje biskupa, że 10 lutego 1973 roku został odwiedzony przez dwóch pracowników Urzędu Bezpieczeństwa, którzy oznajmili mu, iż dobrze by było, gdyby opuścił Krzekowo, ponieważ – jak stwierdzili – „życie każdemu człowiekowi jest miłe”³³. Mimo zgłoszenia sprawy Milicji Obywatelskiej ta nie zainteresowała się nią, dlatego Krzekowianie, chcąc bronić swojego kapłana, ustalili dyżury, podczas których pilnowali wejścia do wieży. Informację tę potwierdziło kilka do dziś żyjących osób, mieszkających nadal w parafii. Sytuacja ta dowodzi, że z powodu swojego młodzieńczego zaangażowania w działalność harcerską, z racji swoich prozachodnich poglądów i jawnego krytykowania systemu komunistycznego kapłan był pod ciągłą obserwacją aparatu bezpieczeństwa, który poprzez zastraszanie próbował zamknąć mu usta.

Gdy w 1973 roku decyzją biskupa diecezjalnego utworzono w Krzekowie parafię, na miejsce ks. Giżyńskiego skierowano nowego kapłana. Chociaż mieszkańcy usilnie prosili biskupa o to, by to właśnie ks. Giżyński został proboszczem, ten jednak nie zmienił decyzji i kapłan parafię opuścił³⁴. W wielu sercach mieszkańców Krzekowa ks. Giżyński zapisał się jako kapłan oddany i skłonny do poświęceń, któremu autentycznie zależało na tym, by oddani mu pod opiekę wierni kochali Boga, Kościół i uciemiężoną ojczyznę. Gdy w 2014 roku odwiedziłem dom, w którym przez jakiś czas wynajmował pokój, mieszkający tam ludzie ze łzami w oczach wspominali swojego kapłana. Pokazali mi też przechowywane po nim pamiątki. Wśród wielu rzeczy było wiele książek katechetycznych, koloratki, a nawet bursa, w której znajdował się stary, nieużywany od ponad 30 lat olej chorych. Wspólnie przeglądaliśmy też cztery albumy ze zdjęciami, które uświadomiły mi, że był to kapłan o wielkiej charyzmie, który nie oszczędzał się pomimo słabego stanu zdrowia. Miejszem jego kolejnej pracy miała być parafia pw. św. Stanisława Kostki w Szczecinie³⁵.

³³ Tamże, List do Komendanta Milicji Obywatelskiej z dnia 10 lutego 1973 r.

³⁴ AKMSK, Teczka parafii pw. Świętej Trójcy w Szczecinie, sygn. LSz08. Wśród dokumentów znajduje się petycja mieszkańców Krzekowa skierowana do biskupa Jerzego Stroby, w której parafianie, wyliczając zasługi ks. Giżyńskiego, proszą pasterza, by przychylił się do ich prośby. Pod petycją widnieje kilkadziesiąt podpisów popierających kandydaturę ks. Adolfa Giżyńskiego. Biskup miał jednak wątpliwości, o których nie poinformował ludzi, a które były dość istotne przy podejmowaniu tej decyzji.

³⁵ AKMSK, Dekret z dnia 22 czerwca 1973 r.

W parafii św. Stanisława Kostki kapłan pracował niespełna rok, ponieważ stan jego zdrowia znacznie się pogorszył. Przedstawił on kilka zaświadczeń lekarskich, z których jasno wynikało, że cierpiał na wiele chorób wewnętrznych, zwłaszcza krwawiące guzki osadzone na jelitach, które sprawiały mu wiele bólu, dodatkowo miał też nerwicę. Wszyscy lekarze zgodnie zalecali, by przez pewien czas odpoczywał i nie podejmował nowych zadań duszpasterskich. Miał prowadzić zdrową dietę i przebywać w higienicznych warunkach³⁶, dlatego też zwrócił się do biskupa z prośbą o udzielenie rocznego urlopu wypoczynkowego do 1 września 1975 roku. W uzasadnieniu posiłkował się wspomnianymi zaświadczeniami i był gotowy stanąć przed komisją lekarską, która miała potwierdzić jego stan zdrowia. Zapewniał też, że gdy tylko poczuje się zdolny do systematycznej pracy, będzie gotowy na każde wezwanie swojego biskupa. Dodatkowo 30 sierpnia 1974 roku poinformował biskupa, że jego matka, mieszkająca w okolicach Wilna, jest umierająca i poprosił o pozwolenie na miesięczny wyjazd do swojej rodziny. Biskup Stroba przychylił się do prośb swojego podwładnego i udzielił mu urlopu wypoczynkowego do 1 września 1975 roku. Z funkcji wikariusza parafii pw. świętego Stanisława Kostki ks. Giżyński został odwołany 6 października 1974 roku³⁷.

³⁶ Tamże, zaświadczenia lekarskie z 1974 roku wystawione przez Wandę Zarembinę, Zenona Wrońskiego i Adama Giżewskiego.

³⁷ IPNSz, Akta rozprawy sądowej o ustalenie ojcostwa Adolfa Giżyńskiego. Niestety należy napisać też o tej stronie życia ks. Adolfa Giżyńskiego, która u wielu przekreśla jego działania duszpasterskie i robi z niego „łajdaka”. Wśród wielu pozytywnych sytuacji, które zostały opisane, ks. Giżyński miał jedną zasadniczą słabość – słabość do kobiet. Sam stwierdził kiedyś, że „nie rozumie swojego postępowania: raz z całą świadomością odpycha kobiety, a to raz je przyciąga”. Właśnie podczas jego pobytu w parafii pw. św. Stanisława Kostki toczyła się sprawa sądowa, w której to pewna kobieta oskarżyła go o to, iż jest ojcem jej małej córki. Kobieta ta żądała ustalenia ojcostwa i zasądzenia alimentów na rzecz swojego dziecka. W pierwszej instancji sąd zdecydował, że kapłan jest ojcem dziecka i nakazał płacenie alimentów. Sąd II instancji również podtrzymał wcześniejszy wyrok. Nasuwa się wniosek, że Giżyński, mając świadomość, że postąpił niewłaściwie, chciał usunąć się na bok i wykorzystując swój stan zdrowotny, poprosił o udzielenie urlopu. Jednak po analizie dokumentów nie jestem do końca przekonany o winie kapłana. W dokumentach znajduje się wiele nieścisłości, chociażby taka, że ks. Giżyński miał być proboszczem parafii na Krzekowie, a przecież parafii tam nie było. Gdy się dowiedział, że powódka jest w ciąży, miał ją wywieźć wraz ze swoją gospodynią. Skąd jednak wzięła się gospodyni? Mieszkała z księdzem w jednym pokoju na wieży? Świadkowie wezwani przez matkę dziecka też są dość wątpliwi. Oczywiście prawdy już raczej nie uda się ustalić. Zadziwiający w tej smutnej sprawie jest to, że ks. Giżyński przez cały czas trwania sprawy informował biskupa o postępach. Wśród ludzi, zwłaszcza tych, którzy służyli z nadużywania alkoholu, uchodził za człowieka majątnego, który zawsze miał dolary. Niejednemu też się naraził, gdy głośno mówił o niemoralnym prowadzeniu się swoich wiernych. A jak wiadomo, nie przebiegał w słowach, uważając, że ludzie, którzy nadużywają alkoholu, są wrogami ojczyzny. Gdy pytałem obecnych parafian, co sądzą o tej sprawie, wielu z nich, choć słyszało o tym przypadku, nie dawało temu wiary. Biorąc pod uwagę fakt, że ustrój nie sprzyjał pracy duchownych i szukał ich wad, by podważyć zaufanie wiernych, chociaż dzisiaj nie jest wiadomo, co było prawdą, z całą odpowie-

Po powrocie z urlopu zdrowotnego 19 sierpnia 1975 roku kapłan został skierowany do pracy w parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Cychrach, gdzie proboszczem był ks. Otton Okulicz-Kozaryn³⁸. Wydaje się, że w tej parafii odnalazł tak potrzebny spokój. Pracował tam w zwyczajnym duszpasterstwie parafialnym, uczył też katechezy. Niestety w okresie pracy w parafii często chorował. Udzielono mu kilka razy, za zgodą proboszcza, urlopu zdrowotnego. W swoim liście do biskupa diecezjalnego z 29 maja 1978 roku dziękował za możliwość osobistego spotkania z przełożonym i prosił o możliwość pozostania w Cychrach przy ks. proboszczu, ponieważ obawiał się, że gdy zostanie przeniesiony na inną placówkę, będzie skazany na współżycie z niezyczliwymi sobie ludźmi. Przyznał, że odczuwa, iż po przyjeździe z Francji do ukochanej Polski sporadycznie napotykał życzliwych mu duchownych³⁹. Mając na względzie pogarszający się stan zdrowia, a w parafii w Cychrach pracy duszpasterskiej nie brakowało, po pewnym czasie poprosił jednak o przeniesienie do innej, mniej wymagającej parafii. Prośba ta została spełniona i 12 stycznia 1980 roku biskup Kazimierz Majdański zwolnił go z obowiązków wikariusza w Cychrach i mianował wikariuszem w Nowogardzie⁴⁰. Pracę w nowej parafii rozpoczął jednak w maju, ponieważ od 15 lutego do 15 maja 1980 roku udzielono mu urlopu zdrowotnego, zaś 23 czerwca został wysłany na zastępstwo do parafii Szczecin-Glinki. Do czasu mianowania nowego proboszcza miał prowadzić parafię, mógł też błogosławić sakramentalne związki małżeńskie. W roku 1980 został skierowany jako rezydent do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gryficach, jednak większość czasu był tam nieobecny, co tłumaczył chorobą. Ostatnią parafią, w której pracował w diecezji szczecińsko-kamieńskiej była parafia Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Warnicach koło Pyrzyc, gdzie pełnił posługę do 31 sierpnia 1981 roku.

działnością choć incydent wydarzył się w życiu duchownego i jest rysą na jego biografii, nie powinien on przekreślać jego zasług dla Kościoła zarówno we Francji, jak i naszego partykularnego nad Odrą i Bałtykiem.

³⁸ AKMSK, Karta pracy ks. Adolfa Giżyńskiego.

³⁹ AKMSK, Teczka pracy ks. Adolfa Giżyńskiego, sygn.. P37, List do biskupa Jerzego Strobry, sygn. P37.

⁴⁰ Tamże, Dekret z dnia 10 stycznia 1980 r.

4. Powrót do Francji i ostatnie lata życia

Od dłuższego czasu ks. Giżyński prawdopodobnie planował powrót na stałe do Francji. Po owocnej pracy w Krzekowie i Cychrach nie potrafił się odnaleźć na placówkach duszpasterskich, do których był posyłany przez swoich przełożonych. W sierpniu 1981 roku napisał do biskupa Majdańskiego list, w którym prosił o zgodę na miesięczny wyjazd do Francji. Swoją prośbę uzasadniał tym, że: „wyjazd ten wyzwoliłby mnie od pewnych skojarzeń i zależności, pozwoliłby odetchnąć, ponieważ w stanie psychicznym, w jakim się obecnie znajduję, nie wielka byłaby pociecha z mojej posługi kapłańskiej”⁴¹. Zapewniał też biskupa, że we Francji ma zapewniony pokój i odpoczywał będzie u swojego kolegi z lat seminarium paryskiego. Po wyjeździe nie wrócił już do Polski. Do końca życia pracował we Francji. W liście z 11 października skierowanym do biskupa Majdańskiego pisał: „Ekscelencjo, chyba zrządzenie Opatrzności Bożej, a za radą Polskiej Misji Katolickiej we Francji znalazłem się w klasztorze francusko-polskim Klarysek Sakramentek w Castelnaudary. Mam tu spokój ducha i posługę ducha zgodną z moimi możliwościami. Klimat sprzyjający zdrowiu”⁴². Napisał też, że rozmawiał z biskupem diecezji, na terenie której znajdował się klasztor sióstr, i hierarcha wyraził zgodę na przyjęcie go do swojej diecezji, jeżeli biskup Majdański nie zgłosi zastrzeżeń. Kapłan prosił biskupa diecezjalnego, by nie robił problemu i pozwolił mu na pozostanie we Francji, choć na czas określony. Zapewnił o swojej wspólnej z siostrami modlitwie w intencji nowych powołań kapłańskich do diecezji szczecińsko-kamieńskiej. 25 listopada 1981 roku otrzymał zgodę na pobyt czasowy we Francji, podpisaną przez biskupa diecezjalnego Kazimierza Majdańskiego, który napisał, iż liczy bardzo na spełnienie obietnicy modlitwy w intencji powołań⁴³.

W późniejszym czasie nie pisał już listów do swojego biskupa. W 1983 roku odpisał na list swojego przyjaciela ks. Piotra Inickiego, w którym prosił go o zapewnienie biskupa o stałej pamięci modlitewnej. Stwierdził też, że w diecezji szczecińsko-kamieńskiej nie było dla niego miejsca. Będąc dalej inkardynowany do tej diecezji, prosił kapłana o pomoc w załatwieniu jurysdykcji do słuchania spowiedzi świętej i głoszenia Słowa Bożego zgodnie z przepisami nowego

⁴¹ Tamże, List do biskupa Kazimierza Majdańskiego z 27 sierpnia 1981 r.

⁴² Tamże, List do biskupa Majdańskiego z 11 października 1981 r.

⁴³ Tamże, List biskupa Majdańskiego do ks. Giżyńskiego z 25 listopada 1981 r.

Kodeksu Prawa Kanonicznego. Informował też, że jest mocno zaangażowany w organizację pomocy materialnej dla biednych rodzin mieszkających w Polsce. Pomagał przy zakładaniu Komitetów Pomocy Polaków mieszkających na stałe we Francji dla rodaków w kraju. Do końca życia pozostał kapłanem siostr klarysek sakramentek. Umarł 17 grudnia 1984 roku w 62 roku życia i 32 roku kapłaństwa. Informacja o śmierci duchownego dotarła do diecezji w połowie 1985 roku, kiedy to kuria szczecińska nie mogła skontaktować się z księdzem, a wysyłane do niego listy wracały. Poproszono więc Polską Misję Katolicką we Francji o sprawdzenie, co się dzieje z ks. Giżyńskim. Po weryfikacji Misja poinformowała biskupa Gałęckiego o śmierci prezbitera.

Podsumowanie

W niniejszym artykule starałem się przybliżyć postać kapłana diecezji szczecińsko-kamińskiej ks. Adolfa Giżyńskiego. Śmiało można stwierdzić, że był postacią barwną. Lata kapłaństwa spędzone we Francji obfitowały w wiele inicjatyw duszpasterskich. Udzielał się także na polu naukowym, będąc cenionym wykładowcą katechetyki w paryskim seminarium. Jednak przesiąknięty kulturą zachodnią i „nowoczesnym” kapłaństwem francuskim nie potrafił odnaleźć się w komunistycznej rzeczywistości polskiej, w której czuł się nieszczęśliwy i przytłamszony. Jego wygórowane aspiracje otrzymania posady wykładowcy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim lub na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie skończyły się jedynie posadą katechety w parafiach, w których pracował.

Nie można mu jednak odebrać zasług, które osiągnął podczas wojny. Za działalność konspiracyjną w harcerstwie został zatrzymany przez okupantów niemieckich i był więziony i torturowany w obozach koncentracyjnych. W czasie tym utracił zdrowie, którego nie odzyskał do końca życia. Największy sukces podczas pracy w Polsce osiągnął w Szczecinie-Krzekowie i Cychrach, gdzie był lubiany i szanowany przez wiernych. Uważał, że właśnie Krzekowo, które jest „na końcu świata”, jest dobrym miejscem do pracy duszpasterskiej i prowadzenia ludzi do Boga.

Uważam, że problemy w zaklimatyzowaniu się na ziemi nad Odrą i Bałtykiem wynikały z tego, że nauczony był innego stylu pracy kapłańskiej, który przeszkadzał wielu jego współpracownikom w Polsce. Przez biskupa Strobę, który go

szanował i cenił, uważany był za typowego emigranta, czyli kogoś z zewnątrz, kto nie rozumie funkcjonowania polskiego Kościoła. Jednakże biskup słuchał jego uwag i wypowiedzi dotyczących różnicy pracy episkopatu polskiego i francuskiego. Istotne są ostatnie lata życia ks. Giżyńskiego, w czasie których poświęcił się modlitwie za swoją macierzystą diecezję. Uważał, że tym o wiele bardziej może się przysłużyć diecezji, niż miałby tu pracować na miejscu. Do modlitwy angażował także siostry, których był kapłanem. Mimo jego słabości ludzkich warto zauważyć jego pracę w diecezji szczecińsko-kamieńskiej, bo to właśnie tu, przez zwykłą niespektakularną pracę duszpasterską, przez udzielanie sakramentów i katechezę przybliżał powierzonych sobie ludzi do Boga.

Bibliografia

Źródła Archiwalne

Archiwa kościelne

Archiwum Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej

Teczka pracy ks. Adolfa Giżyńskiego, sygn. P37.

Karta pracy ks. Adolfa Giżyńskiego.

Segregator parafii pw. Świętej Trójcy w Szczecinie lata 1973–2017, sygn. LSz08.

Archiwum parafii pw. Świętej Trójcy w Szczecinie

Segregator Ogłoszenia duszpasterskie 1970–90.

Dzienniki lekcyjne lata 1970/71.

Archiwa państwowe

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie

Teczka TEOK ks. Adolf Giżyński s. Tomasz ur. 5.05. 1922 r., sygn. IPNSz 0053/127/
Jacket, 1961–1986.

Opracowania

Bojko K., *Z dziejów Harcerstwa Polskiego na Litwie*, „Magazyn Wileński” 1999, nr 2, s. 10–15.

Wejman G., *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2009.

Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.

**KS. ADOLF GIŻYŃSKI.
ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ NA TERENIE GORZOWSKIEJ ADMINISTRACJI
APOSTOLSKIEJ I DIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIEŃSKIEJ**

Streszczenie

Ksiądz Adolf Giżyński urodził się w Kownie na Litwie. Przez wczesne lata młodzieńcze związany był bardzo mocno z harcerstwem, którego był czołowym działaczem. Za pracę konspiracyjną został zatrzymany przez okupanta niemieckiego i aresztowany. Przebywał w obozach koncentracyjnych na terenie Niemiec. Po wyzwoleniu przez Brytyjczyków pozostał na zachodzie Europy. W latach 1946–1952 studiował teologię w Polskim Wyższym Seminarium Duchownym w Paryżu. W 1952 roku przyjął święcenia kapłańskie i podjął studia pedagogiczno-katechetyczne w Instytucie Katolickim w Paryżu. Inkardynowany do administratury gorzowskiej pozostał w Paryżu, gdzie był prefektem w Niższym Seminarium Duchownym i wykładowcą katechetyki w Wyższym Seminarium Duchownym w Paryżu. Przez cały ten czas pomagał w duszpasterstwie polskich emigrantów i próbował napisać doktorat.

W 1969 roku przybył do Polski i podjął pracę w parafiach Szczecina. Przez rok pracował w parafii pw. św. Józefa w Szczecinie. W latach 1970–1973 był wikariuszem parafii pw. Świętego Krzyża, zamieszkując w kościele filialnym w Krzekowie. Po utworzeniu diecezji szczecińsko-kamieńskiej posługiwał jako wikariusz w parafiach św. Stanisława Kostki (1973–74), świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Cychrach (1975–80), a także w Gryficach i Warnicach koło Pyrzyc. Nieustannie chorując i nie mogąc odnaleźć się w strukturach Kościoła szczecińsko-kamieńskiego, oskarżony o kontakty z kobietami i ojcostwo, powrócił do Francji, gdzie został kapelanem w klasztorze sióstr Klarysek Sakramentek i oddał się modlitwie w intencji powołań do diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Zmarł we Francji 17 grudnia 1984 roku.

Słowa kluczowe: kapłan, administracja gorzowska, diecezja szczecińsko-kamieńska, duszpasterstwo, Szczecin, Paryż

**REV. ADOLF GIŻYŃSKI.
THE LIVE AND PASTORAL ACTIVITY IN THE GORZÓW APOSTOLIC
ADMINISTRATION AND THE SZCZECIN-KAMIEŃ ARCHDIOCESE**

Summary

Rev. Adolf Giżyński was born in Kaunas, Lithuania. Throughout his early years, he was very much associated with the scouting, of which he was a leading activist. For his underground activity, he was detained by the German invader and arrested. He was in

concentration camps in Germany. After the liberation by the British, he stayed in Western Europe. In the years 1946–1952, he studied theology at the Polish Higher Theological Seminary in Paris. In 1952, he was ordained priest and undertook pedagogical and catechetical studies at the Institut Catholique de Paris (Catholic University of Paris). He was incardinated to the Gorzów Apostolic Administration but stayed in Paris, where he was the prefect in the Lower Theological Seminary and a lecturer of catechetics at the Higher Theological Seminary in Paris. Throughout that time, he helped in the pastoral care of the Polish immigrants and tried to write his doctoral dissertation.

In 1969, he came to Poland and started working in the parishes of Szczecin. For a year, he worked in the St. Joseph Parish in Szczecin. In the years 1970–1973, he was the vicar of the Holy Cross Parish, with residence in a filial church in Krzekowo. After creation of the Szczecin-Kamień Archdiocese, he was successively a vicar in the following parishes: St. Stanislaus Kostka (1973–1974), St. Stanislaus Bishop & Martyr in Cychry (1975–1980). In addition, he also served in Gryfice and Warnice near Pyrzyce. Constantly suffering and unable to find himself in the structures of the Szczecin-Kamień Church, accused of contacts with women and fatherhood, he returned to France, where he became a chaplain at the convent of the Poor Clares of Perpetual Adoration of the Blessed Sacrament, where he also dedicated himself to prayer for the vocations to the Szczecin-Kamień Archdiocese. He died in France on 17 December 1984.

Keywords: priest, Gorzów Apostolic Administration, Szczecin-Kamień Archdiocese, ministry, Szczecin, Paris